

Orszulik, Alojzy

Kościół - humanizm - kultura : homilia na inaugurację trzeciego roku akademickiego Mazowieckiej Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu

Mazowieckie Studia Humanistyczne 2/1, 143-146

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z Ż Y C I A U C Z E L N I

Biskup Alojzy Orszulik, Ordynariusz Łowicki

Kościół – humanizm – kultura

Homilia na inaugurację trzeciego roku akademickiego Mazowieckiej Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu

1. Kościół w Polsce czci dzisiaj bł. Jana z Dukli, zakonnika, nauczyciela wiary. Uczył on prosty lud na południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej, zasad wiary i moralności, przepowiadał prawdy objawione przez Boga, a przez Kościół podane do wierzenia. Wypełniał w ten sposób polecenie naszego Zbawiciela, dane apostołom i ich następcom, a przez nich kapłanom „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody [...], nauczajcie je zachowywać wszystko cokolwiek wam przekazałem”. Bóg objawia samego siebie w swym Synu Jednorodzonym – Jezusie Chrystusie. Objawia też prawdę o człowieku, jego powołaniu, godności. Stróżem depozytu Objawienia Bożego jest Kościół Chrystusowy, który urzeczywistnia się w Kościele katolickim.

2. Zadaniem człowieka jest czynić sobie ziemię poddaną, odkrywać prawa rządzące światem przyrody, złożone przez Boga w serce i umysł człowieka talenty. Temu służą różnego rodzaju szkoły, szkoły wyższe w stopniu wybitnym, bo prowadzą badania metodyczne we wszystkich dyscyplinach naukowych. Jeśli prowadzi się je w sposób prawdziwie naukowy i z poszanowaniem norm moralnych nie będą one nigdy sprzeciwiać się wierze, sprawy bowiem świeckie i sprawy wiary wywodzą swój początek od tego samego Boga (por. KDK 36).

3. Kościół, który otrzymał misję nauczania wszystkich narodów, nie zaprzestał głoszenia wiary w Jezusa Chrystusa i działania jako jeden z najbardziej aktywnych w historii czynników cywilizacyjnych. W ten sposób wniósł swój wkład w narodziny niezwykle bogatych i niezwykle oryginalnych kultur wielu narodów. W istocie rzeczy związek Ewangelii z człowiekiem ma od samych swych początków charakter kulturotwórczy, ponieważ uczy kochać człowieka w jego człowieczeństwie i jego szczególnej godności. Uczy humanizmu w stopniu

wybitnym. Takiego ma też uczyć ta Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna w Łowiczu. Jej program nauczania i wychowania zgodnie ze statutem jest zakorzeniony w chrześcijaństwie.

Bogu dziękuję, że dane mi było przyczynić się do jej powstania, że mogę tu, w tej sześciorożkowej świątyni-Katedrze po raz trzeci pontyfikalną Mszą św. zainaugurować nowy rok jej działalności. Wyrażam radość, że wzrasta liczba studentów, stabilizuje się kadra nauczycieli akademickich, że uczelnia wrasta w ziemię łowicką i w świadomość społeczną”.

4. Jeśli człowiek jest twórcą kultury, która ma go ubogacać, to tym bardziej twórcą kultury jest Mazowiecka Wyższa Szkoła Humanistyczno-Pedagogiczna. Kultura ma charakter społeczny, podobnie jak ludzkie działanie i historyczny, gdyż przekazywana jest przez tradycję grup ludzkich. Papież Jan Paweł II w 1980 r. w UNESCO powiedział: „Kultura jest właściwym sposobem bytowania człowieka. Człowiek bytuje zawsze na sposób jakiejś kultury sobie właściwej, która z kolei stwarza pomiędzy ludźmi dla nich właściwą więź, stanowiąc o międzyludzkim i społecznym charakterze ludzkiego bytowania.

„Dobra Nowina Chrystusowa odnawia ustawicznie życie i kulturę upadłego człowieka oraz zwalcza i usuwa błędy i zło, płynące z ciągle grożącego człowiekowi zwodzenia go przez grzech. Nieustannie oczyszcza i podnosi obyczaje ludów, skarby i przymioty ducha każdego ludu czy wieku niejako użyźnia od wewnątrz bogactwami z wysoka, naucza, uzupełnia i naprawia w Chrystusie” (GS 58).

Mówienie o kulturze prawdziwej dzisiaj jest konieczne, ponieważ szerzy się antykultura i subkultura, które poniżają godność człowieka i żerują na jego słabościach. Mówienie o prawdziwej kulturze do środowiska akademickiego w naszym kraju, w Łowiczu uważam za konieczne, bo kraj nasz przechodzi głęboką transformację ustrojową. Widzi się dążenie określonych elit politycznych zmierzających do zbudowania tzw. demokratycznego państwa odcinając się od korzeni, korzeni przeszłości tysiącletnich, chrześcijańskich. Budowanie na piasku grozi katastrofą. Naród, który odcina się od swej kultury schodzi do rzędu plebienia. Struktury państwa i ustroje przemijają lub nawet są przemocą niszczone. Tym co ten trudny okres pozwala narodowi przetrwać jest jego kultura. Dotyczy to także naszego narodu. Doskonale to wyraził Henryk Sienkiewicz, który w księdze pamiątkowej Muzeum Diecezjalnego w Płocku napisał: „Kościół jest stróżem przeszłości, piastunem teraźniejszości i siewcą przyszłości”.

Kościół – Stróż przeszłości

– pragnie współuczestniczyć w pierwszej i niezwykle istotnej funkcji kultury, w dziele strzeżenia i ocalenia dziedzictwa prawdy, dobra, piękna i wolności, dziedzictwa, bez którego giną społeczeństwa, a człowiek traci swoje korzenie

i rodowód. Tak na ten temat mówił w 1980 r. w siedzibie UNESCO, największy z Polaków, Ojciec Święty Jan Paweł II: „Istnieje podstawowa suwerenność społeczeństwa, która wyraża się w kulturze Narodu. Jest to zarazem suwerenność, przez którą równocześnie najbardziej suwerenny staje się człowiek. [...] Jestem synem Narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego sąsiedzi wielokrotnie skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako Naród – nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od innych potęg”.

Historyczny proces scalania kultury narodowej i wiary katolickiej Polaków w jeden szlachetny kruszec, zapoczątkowany w 966 r., wniósł do duchowego skarbcza Narodu szczególne wartości: tolerancję i siłę przetrwania. Do roli symbolu urasta wołanie Pawła Włodkowica, syna Kościoła na Mazowszu, który na Soborze w Konstancji w 1414 r. zabiegał o szacunek dla kultury i dziedzictwa nawracanych pogan. Walczył o respektowanie praw człowieka. Rzeczpospolita Obojga Narodów była krajem o niespotykanej, nawet dzisiaj, tolerancji wobec ludów, wiar i kultur, które tworzyły jej organiczne oblicze. W dobie wojen religijnych Polska pozostała krajem bez stosów, a ksiądz Piotr Skarga wzywał do poszanowania krwi bratniej rodaków, wyznawców innych religii. W okresie, gdy romantycy, nieraz wadzący się z Kościołem, wołali, że Polska będzie wolna, o ile wewnętrznie będziemy wolni, o ile Polak wydobędzie z siebie człowieka, właśnie w Kościele Polacy realizowali te hasła w polskich pieśniach, kazaniach i rocznicach przeżywanych na nabożeństwach.

Kościół – Piastun terażniejszości

– stawia dzisiaj przed nami, którzy wreszcie uzyskaliśmy upragnioną wolność, wymowny w swej treści program. Jest to program zatroskania o człowieka, jego godność i naturalne uprawnienia. Można go wyrazić słowami św. Pawła: „Zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 21). Dotyczy on szczególnie naszego stosunku do kultury, skoro ma ona tak wielkie znaczenie dla życia człowieka, dla bycia człowiekiem. „Zło dobrem zwyciężaj” oznacza najpierw stawiać zapory kulturze złej, tak chętnie propagowanej przez środki masowego przekazu. Dalej bronić się przed zanikiem zmysłu kontemplacji i podziwu, lekceważeniem moralności i religii, które niesie ze sobą znaczna część prasy, łatwa książka i niektóre filmy. „Zło dobrem zwyciężaj”, to znaczy nie pozwolić wszczepiać we własne życie i życie swojej rodziny praktycznego materializmu, ulegania tanim kompromisom, czy uczuciom agresji i bezduszości, jakie łączą się z rozwojem współczesnej cywilizacji. Program ten oznacza wreszcie umiejętność rozwijania dobra poprzez propagowanie chrześcijańskiej kultury czasu wolnego, kultury słowa i rozmów międzyludzkich, kultury pracy, zabawy, pieśni i modlitwy. temu

celowi służy podejmowany przez Kościół ogromny wysiłek rozbudzania zainteresowania prasą i dobrą książką, prowadzenia szkół i uniwersytetów. Ten cel stawiają sobie również nowe wspólnoty życia chrześcijańskiego, II Synod Plenarny i odradzająca się Akcja Katolicka.

Kościół – Siewca przyszłości

– pragnie wychowywać człowieka, twórcę kultury. Chce mu uświadamiać, że nie z samej tylko materii został powołany do życia, ale z miłości Bożej, że żyje nie z czysto ziemskich kalkulacji, rozrachunków i ocen, ale z ceny, jaką zapłacił za człowieka Jezus Chrystus, że cel życia nie zamyka się w codzienności, ale że każdy dzień winien przybliżać go do wiekuistego domu Ojca, że tworząc kulturę winien wyrażać w niej to, o czym pisał Norwid, iż „Piękno po to jest, by zachęcało do pracy, a praca, by się zmartwychwstało”. Kościół pragnie więc kroczyć drogą człowieka towarzysząc mu w jego radościach i smutkach, dostarczając mu autentycznych wartości, bez których życie ludzkie pozbawione jest sensu i bez których kultura nie będzie ową szlachetną uprawą serca pomagającą rozwijać i uszlachetniać człowieczeństwo.

Źródło: „Niedziela”, nr 43 z 22 października 1995 r.